

Rada Miejska Wrocławia oddaliła petycję o zabranie tytułu Honorowego Obywatela Wrocławia kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi. Kardynał udzielił poręczenia księdzu pedofilowi, który już nie jest księdzem i odsiaduje w więzieniu wyrok. Kardynał Gulbinowicz uchodził za liberała wśród hierarchów, ale na równi z innymi biskupami krył naganne, karalne zachowania swoich podwładnych. Był zarazem postacią legendarną, pomagał opozycji i był lubiany przez wrocławian. itp. Jednak na spížowej postaci kardynała pojawiły się rysy i to nie tylko te związane z owym poręczeniem. Pytałem swoich znajomych, co sądzą o odebraniu tytułu kardynałowi. Pytałem osób, które nie chodzą do kościoła i mają do niego (kardynała i Kościoła) stosunek co najmniej ambiwalentny. Nie poddawały w wątpliwość, że postępek kardynała jest emanacją zachowań wielu biskupów w kwestii ukrywania przestępców w sutannach.



Sam kardynał dożywa swoich dni i bronić się już nie może. W opinii wrocławian zasług było zdecydowanie więcej i nie mam zamiaru dzisiaj rozpatrywać na ile one były prawdziwe, a na ile podrasowane. Jako przewodniczący Komisji, która rozpatrywała petycję starałem się zachować neutralność. Jako osoba nie chodząca do kościoła i mająca krytyczny osąd jego obecności w naszym życiu stwierdziłem jednak, że to problem wierzących. Natomiast wtrącenie się Kościoła w tworzenie prawa

ziemskiego uznaję za nadużycie. Tak się składa, że kardynał, w tej kwestii, zachowywał umiar.

To wierzący muszą wreszcie świadomie ocenić, czy odpowiada im namolne i czasami lubieżne zaglądnienie pod nasze kołdry i czy zdarzenia pod kołdrą są pobłogosławione. To wierzący muszą w swoich głowach przemodelować pojmowanie księdza nie jako osoby półświętej, ale człowieka także grzesznego. Jego (księdza) grzech jest większy i większa odpowiedzialność za swoje czyny, bo chce stać na straży naszej moralności i ideowo przewodzić katolikom. Teraz okazuje się, że wielu księży i ich przełożonych bardzo zawiodło i skrzywdziło niewinnych ludzi. Teraz rodzice muszą uważniej patrzeć na ręce osobom w sutannach i habitach To jest jednak proces.

W mojej opinii zabranie honorowego tytułu 96-letniemu kardynałowi zostałoby przez zdecydowaną większość wrocławian źle przyjęte. Dlatego wstrzymałem się od głosu w sądzie nad kardynałem. Niech go sędzi sąd ostateczny, choć wątpię czy on naprawdę istnieje. Podejrzewam, że kardynał też w ten sąd nie za bardzo wierzy. Gdyby wierzył może by korygował swoją ścieżkę życia na naszym ziemskim padole. Swoje grzechy i zasługi zostaną z nim, a wierzącym pozostanie pamięć i przestroga, że księża to tylko ludzie i wcale nie mniej grzeszni od tych, których pouczają i nauczają. Jak polscy katolicy odrobiją lekcje jakie wcześniej już odrobiono w innych krajach, to takich przykrych zdarzeń będzie mniej. Wątpię także czy prokuratura dowiedzie jego innych win, a sądy zdążą je osądzić, ale to już zupełnie inna sprawa.

Czesław Cyruł